



**Katarzyna Kwaśniewicz**

Oddział Konserwacji Jednostkowej i Masowej oraz Reprografii  
Archiwum Państwowe w Katowicach  
ORCID 0000-0003-1836-9685

## Archiwalia u intrologatora Zarys problemu

**Abstrakt:** Znajdujące się w zbiorach archiwów państwowych księgi w przeszłości poddawane były zabiegom intrologatorskim. Prace te, wykonywane przez intrologatorów na zlecenie urzędów, dziś w wielu przypadkach budzą sporo wątpliwości. Do najczęstszych błędów intrologatorskich należy zaliczyć: zszywanie bloku „na okrętkę”, zszywanie bloku „na sztych” oraz zbijanie grzbietu gwoździami. Poważnym błędem było również mechaniczne obcinanie wszystkich kart w bloku, nierzadko wraz z tekstem, oraz wymienianie oryginalnych opraw ksiąg na nowe, pozbawione historycznego charakteru. Używane do tego celu tanie materiały złej jakości (syntetyczne kleje i okleiny intrologatorskie) szybko ulegały zniszczeniu, nie spełniając swej funkcji. Zlecenia prac intrologatorskich powinny być zatem obwarowane szeregiem wskazówek i wymagań precyzujących zakres i technologię wykonywanych prac, by uchronić materiał przed dewastacją. Zawód intrologatora można zaliczyć do ginących rzemiosł, co świadczy o konieczności sprawdzania kompetencji osób, którym powierzany jest materiał archiwalny, oraz skłania do stawiania postulatów o powrocie szkolnictwa zawodowego do rękodziela.

**Słowa kluczowe:** Archiwalia. Intrologatorstwo. Oprawa ksiąg. Rękodzieło. Rzemiosło

Utrzymanie akt w dobrym stanie zachowania jest obowiązkiem instytucji wytwarzających materiał archiwalny i wynika bezpośrednio z *Ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach* (Ustawa, 1983, art. 12). Materiał archiwalny na skutek częstego użytkowania czy przechowywania w złych warunkach magazynowych ulega różnorodnym uszkodzeniom – mechanicznym, biologicznym, chemicznym (Jabłońska, Strzelczyk, 2007, s. 46–71). Wiele instytucji ma pełną świadomość

domość wagi tworzonych dokumentów i otacza swoje zbiory troskliwą opieką, by w dobrej kondycji przekazać je do archiwum, gdzie będą służyły kolejnym pokoleniom badaczy. Jednak czynnikiem niszczącym zbiory może stać się również działalność człowieka. Wykonując różnego rodzaju zabiegi, możemy przyczynić się do pogłębiania zniszczeń archiwaliów lub wręcz powodować powstawanie nowych. Naszej działalności towarzyszy często nieświadomość niekorzystnych następstw – gdy w dobrej wierze dokumenty ratowane są np. przy użyciu taśmy klejącej. Jednak część obserwowanych dziś uszkodzeń powstała na skutek działania rzemieślników, którym zabytkowy materiał został przekazany do naprawy. Naprawy te odbywały się przeważnie w nieodległej przeszłości – pod koniec XX w.

W ostatnich kilkudziesięciu latach decyzja o tym, w czyje ręce należy oddać uszkodzone archiwalia, była prosta – w ręce introligatora. Introligatorzy od stuleci zajmowali się nie tylko oprawą ksiąg, ale także ich przeoprawianiem i naprawą.

Na pierwszą połowę XX w. przypada szczególnie rozwój polskiego introligatorstwa. To czas działalności wielu wybitnych postaci, jak Bonawentura Lenart czy Robert Jahoda, którzy rzemiosło oprawiania książek wynieśli do rangi sztuki. Obaj także z powodzeniem wykonywali prace związane z konserwacją ksiąg zabytkowych. W 1932 r. Kazimierz Wojciech Witkiewicz – polski grafik, bibliofil, profesor krakowskiej ASP, tak pisał o kondycji polskiego introligatorstwa:

Mimo szalonego tempa rozwoju techniki i przemysłu fabrycznego rękodzieło nie uległo zagładzie. Możemy nawet przypuszczać, że otwierają się nowe horyzonty, zapowiadające rozkwit i lepszą przyszłość dla rzemiosła [...] Drobnny wytwórca, wśród dziejowej burzy, mniej narażony na gromy bijące w kominy fabryczne i w niebotyczne gmachy przemysłowe, chroni się przed zawieruchą jak leśna roślina wśród wysokich dębów (Witkiewicz, 1932, s. 7).

Początek XX w. to również okres istotnych zmian w specyfice zawodu introligatora. Oprócz funkcjonowania w dobrej kondycji introligatorstwa rękodzielniczego, które hołdowało tradycji, pielęgnowało rzetelne wykształcenie i dobre opanowanie warsztatu, pojawiło się introligatorstwo przemysłowe, wykorzystujące nowe wynalazki – maszyny do zszywania, falcowania, krojenia, zbierania składek czy złoceń (Pokorzyńska, 2013a, s. 69–73). Ważnym wynalazkiem zmieniającym oblicze introligatorstwa było wynalezienie i opatentowanie w 1881 r.

przez Hermana D. Baumfalka oprawy bezszwowej, w której luźne karty księgi łączono ze sobą, klejąc do grzbietu bawełnianą flanelę<sup>1</sup>. Część rękodzielniczych warsztatów introligatorskich, zaopatrzywszy się w nowoczesne urządzenia, technologie i materiały introligatorskie, zaczęła stosować szybsze i tańsze techniki wykonywania oprawy. Wymusił to m.in. rynek pracy. Chociaż *Ustawa Przemysłowa* z 1927 r. (*Rozporządzenie*, 1927) zaliczała introligatorstwo do zawodów koncesjonowanych, to jednak zawód ten mógł być wykonywany także przez osoby nieposiadające uprawnień. W efekcie spadła jakość usług, z powodu bezrobocia zaczęli też odchodzić od zawodu wykształceni rzemieślnicy (Pokożyńska, 2013b, s. 63). Nad obniżającym się poziomem prac, brakiem indywidualizmu i sztuki ubolewał w 1926 r. Aleksander Semkowicz: „Przeważny ogół posiadaczy książek ponosi winę niskiego poziomu sztuki introligatorskiej u nas. Ogólny brak zainteresowania oprawą spowodował już fatalny upadek pięknego niegdyś rękodziela i w tym poziomie tandety i niesmaku kształci się nowe pokolenie przyszłych oprawców i niszczycieli książek” (Semkowicz, 1926, s. 8). Co istotne, przy użyciu tych samych, nowych metod introligatorskich zaczęto prowadzić prace renowatorskie. Zwrócił na to uwagę m.in. B. Lenart, który o maszynowym obcięciu bloku i nacięciu piłą grzbietu osiemnastowiecznej księgi Ewarysta Andrzeja Kuropatnickiego pisał tak:

zastosował introligator do zabytkowej książki swój codzienny sposób oprawy, który jest przecież zwykłym tylko nieporozumieniem, gdyż daje w rezultacie pracy ręcznej typ i wyraz maszynowej oprawy. Sposób taki daleko odbiegający od zadania, jakie należało wypełnić, w tym wypadku był szczególnie karygodny, gdyż utrudnił przeprowadzenie konserwacji sposobem dawnych introligatorów (Lenart, 1926, s. 2).

Na drugą połowę XX w. przypada powolny upadek rzemiosła introligatorskiego. Upowszechnienie się w poligrafii potokowych linii produkcyjnych oraz automatyzacja procesu w celu obniżenia kosztów i podniesienia jakości produktu miały wpływ na spadek zainteresowania społeczeństwa jednostkowymi, ręcznie wykonanymi oprawami w warsztatach introligatorskich. Brak specjalistów, ciągłości kształcenia w systemie mistrz – uczeń, obniżenie jakości usług w imię jak najniższej ceny (walka z konkurencją), spowodowały, że oddawane do pracowni

---

<sup>1</sup> Dane amerykańskiego Urzędu Patentowego zawierają nazwisko Baumfalk oraz daty: patentu niemieckiego – 11 września 1878 r., patentu amerykańskiego – 3 maja 1881 r. – zob. United States Patent nr 240,805. por. (Birkenmajer, red., 1971, s. 1683).

introligatorskiej księgi traktowane były z pośpiechem, bez należytej troski, a często i wiedzy. Działające samodzielnie pracownie musiały zmienić zakres swoich usług, oferując wykonanie teczek, menu, etui, pudełek, okładek dyplomów, opraw prac dyplomowych itp.

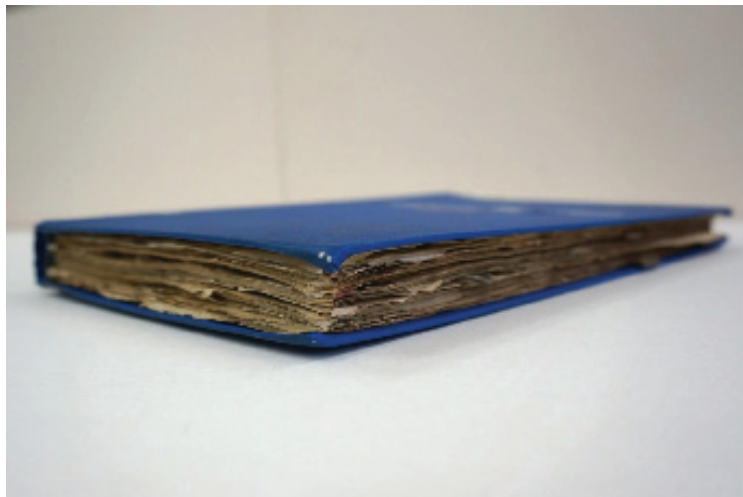
Odejście od starannie pielęgnowanego kunsztu introligatorskiego szczególnie widoczne jest w przypadku dziewiętnasto- i dwudziestowiecznych ksiąg metrykalnych, które w wyniku intensywnego użytkowania systematycznie były poddawane reperacjom. Obecnie, stanowiąc materiał archiwalny, z którego chętnie korzystają genealodzy i historycy, objęte są opieką konserwatorską, jednak wiele z przejmowanych do archiwum ksiąg nosi ślady zniszczeń spowodowanych wcześniejszą interwencją introligatorów. Znak czasu stanowią tłoczone na złoto oprawy z introkalu, które elegancko wyglądają na półkach magazynowych. Skrywają one jednak niedbale zszyte i zaklejone klejem introligatorskim bloki oraz poobcinane karty. Jest to o tyle ciekawy materiał badawczy, że ze względu na liczbę tak naprawianych obiektów nie ma mowy o działaniu przypadkowym czy jednostkowym. Powtarzalność i zakres prac introligatorskich jasno wskazują, iż bardzo często była to z góry założona metoda pracy stosowana w wielu pracowniach. Oczywiście wśród zbiorów akt metrykalnych znajdują się także wtórne oprawy zasługujące na uznanie i wykonane zgodnie ze sztuką rzemiosła.

Zniszczenia ksiąg spowodowane działalnością człowieka można podzielić na dwie grupy: odwracalne i nieodwracalne. Do zniszczeń nieodwracalnych można zaliczyć przede wszystkim obcinanie bloku księgi i usuwanie oryginalnych opraw – czyli działania o charakterze definitywnym. Zniszczenia odwracalne to te spowodowane nieprawidłowym szyciem, używaniem nieodpowiednich klejów i taśm oraz wykorzystywaniem materiałów złej jakości. Wpływają one na estetykę obiektów, utrudniają korzystanie z nich i nastęrczają poważnych trudności w trakcie digitalizacji czy prac konserwatorskich, w wielu przypadkach są jednak możliwe do odwrócenia.

Odrębny problem – rozpatrywany już nie w kategorii zniszczeń, lecz raczej jako niestaranność – stanowi nieprawidłowe ułożenie kart w księdze po jej przeoprawieniu. Zdarzają się bowiem przypadki wszycia kart lub składek nie po kolei, do góry nogami lub na odwrót, czyli obciążoną wewnętrzną częścią grzbietową na zewnątrz księgi.

W przypadku ksiąg metrykalnych najczęściej obserwowanym nieprawidłowym zjawiskiem jest wmontowywanie w nowe oprawy osłabionych, uszkodzonych i niefachowo podklejonych kart. Nowe oprawy tylko tuszują zły stan księgi, a mocne związanie grzbietu poprzez przesciecie lub sklejenie powoduje dodatkowe zniszczenia kart, szczególnie

w przypadku silnego zakwaszenia papieru, który się kruszy, wyłamuje i pęka (fot. 1).



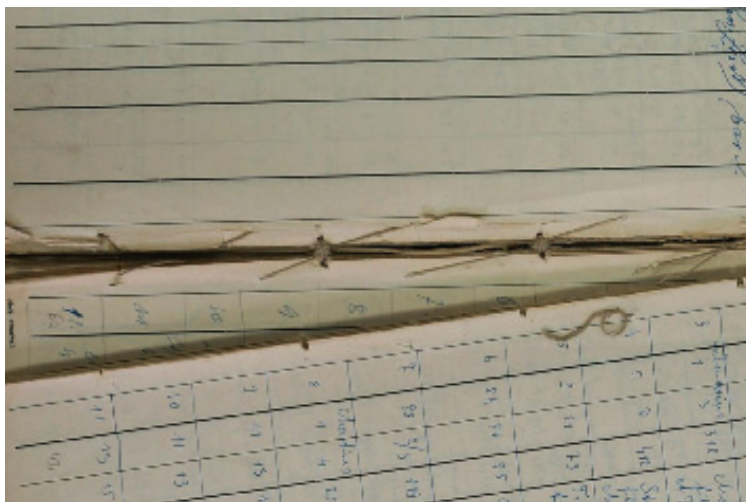
**Fot. 1.** Wtórnie oprawiona księga z widocznymi zniszczeniami krawędzi kart  
Źródło: Fot. K. Kwaśniewicz.

Najwięcej o jakości wykonanych prac introligatorskich dowiadujemy się w trakcie konserwacji. Księgi oprawione zgodnie ze sztuką introligatorską rozbierane są bez jakichkolwiek trudności, gdyż zastosowanie organicznych klejów pozwala na łatwe rozmontowanie wszystkich elementów oprawy i powtórne ich użycie. Pierwszą przesłanką zapowiadającą dodatkowe trudności w trakcie konserwacji jest wtórna oprawa. Jeżeli dodatkowo księga źle się otwiera, można śmiało założyć, że znajdziemy w niej wiele przykładów niepożądanych działań.

Podstawowym zniszczeniem, które w oczywisty sposób kwalifikowało materiał archiwalny do reperacji introligatorskiej, były uszkodzenia związane z szyciem i oprawą. Pęknięte szycie księgi wymagało pracochłonnych działań: rozmontowania bloku, ponownego uszycia i oprawienia. Dodatkowo, aby księga mogła zostać uszyta, często należało wcześniej wzmocnić grzbiety składek lub wręcz odtworzyć skłładki poprzez złączenie razem luźnych kart. Aby przyspieszyć pracę, omijano etap reperacji grzbietów składek, a pracochłonne szycie przez środek skłładki zastępowano, używając mniej czasochłonnych metod.

Szybkim i najczęściej spotykanym sposobem łączenia kart w blok księgi było szycie kilku kart razem „na okrętkę” (Pokorzyńska, 2009, s. 27). Utworzone w ten sposób wiązki łączono następnie razem w blok za pomocą nici. Tak uszyty grzbiet zaklejało klejem kostnym lub

introligatorskim. Efektem takich działań było niepełne otwieranie się książki, gdyż igłę wkuwano kilka milimetrów od brzegu. Część tekstu znajdująca się przy grzbiecie była niedostępna, a w miejscach łączenia składek-wiązek blok wyłamywał się (fot. 2).



**Fot. 2.** Grzbiet książki zszyty „na okrętkę”

Źródło: Fot. K. Kwaśniewicz.

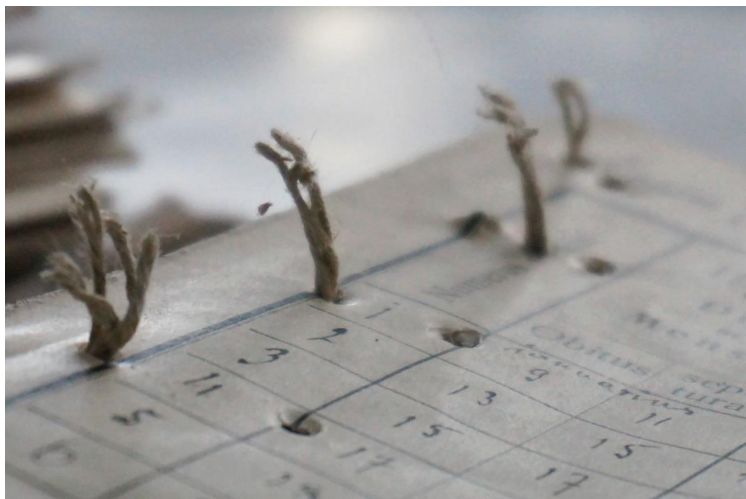
Inny przykład nieprawidłowego szycia książek stanowiło przesywanie całego bloku „górną-dół” na tzw. sztych (Pokorzyńska, 2009, s. 27) przy użyciu niezbyt grubego sznurka. Metoda ta, stosowana w oprawach albumowych, zupełnie nie sprawdzała się w przypadku książek. Uszyta w ten sposób książka nie otwierała się w całości. Przeszycie musiało być odsunięte od grzbietu dalej niż w przypadku metody „na okrętkę”, co uniemożliwiało dotarcie do pełnej informacji na stronie. Ponadto nawiercane przez całą grubość bloku otwory służące do przewleczenia sznurka powodowały poważne uszkodzenia papieru (fot. 3).

Modyfikacja tej metody polegała na zbijaniu książek gwoździem – od małych gwoździków w przypadku książek cienkich, po kilkucentymetrowe w przypadku opasłych woluminów. Przykładem takiego scalenia kart w blok może być inwentarz zespołu *Archiwum Górnicze z Dąbrowy Górniczej*<sup>2</sup>, oprawiony w Warszawie w latach pięćdziesiątych XX w. W trakcie prac renowatorskich przeprowadzonych w 2014 r. w pra-

<sup>2</sup> Zespół nr 12/839, *Archiwum Górnicze z Dąbrowy Górniczej, 1799–1918*, stanowi zasób Archiwum Państwowego w Katowicach.



cowni intrologatorskiej Archiwum Państwowego w Katowicach w jego trzewiach znaleziono 17 gwoździ (fot. 4).



**Fot. 3.** Otwory po zszyciu książki „na sztych”

Źródło: Fot. K. Kwaśniewicz.



**Fot. 4.** Grzbiet inwentarza z wbitymi gwoździami, w trakcie demontażu

Źródło: Fot. K. Kwaśniewicz.

Zdecydowanie mniej drastyczną, lecz także niewłaściwą metodą było uszycie książki za pomocą maszyny do szycia – plik kart przeszzywano razem wzdłuż lewego boku, tworząc wiązkę. Następnie poszczególne wiązki łączono w całość np. za pomocą kleju – tak jak w przypadku

opraw klejonych. Jako przykład zastosowania tej metody może posłużyć księga urodzeń z 1911 r. z zespołu nr 12/2483, *Urząd Stanu Cywilnego w Chropaczowie*, sygn. 92. Ze znajdujących się w księdze luźnych kart utworzono wiązki za pomocą ściegu maszynowego, które po sklejeniu razem oprawiono wtórnie w półpłótno z papierem.

Podane metody szycia ksiąg często były modyfikowane i dostosowywane do konkretnego przypadku lub używane równocześnie. Wykorzystywano je także do łączenia luźnych kart (luzów), gdy chciano oprawić je w formę księgi. Należy podkreślić, że tak uszyty i zaklejony klejem introligatorskim grzbiet księgi jest bardzo trudny do rozmontowania bez uszkodzeń. Ostrzegał już przed tym Adam Moraczewski, propagator metody szycia akt „na okrętkę”, pisząc: „raz wszytych akt bez uszkodzenia wyjąć nie można” (Moraczewski, 1935, s. 33).

Opisane sposoby szycia materiałów archiwalnych z dzisiejszej perspektywy należy ocenić negatywnie. W przypadku ksiąg w ogóle nie powinny być stosowane, gdyż stanowią poważny błąd w sztuce introligatorskiej i zupełnie nie uwzględniają faktu, że karty mogą zostać zapisane do krawędzi. W trakcie mechanicznego przeszywania akt („na sztych”) oprócz uszkodzenia papieru dochodziło również do dewastacji znajdujących się wewnątrz pieczęci lakowych, które przewiercano wraz z papierem (fot. 5).



**Fot. 5.** Otwory w pieczęci lakowej powstałe przy przewiercaniu bloku  
Źródło: Fot. K. Kwaśniewicz.

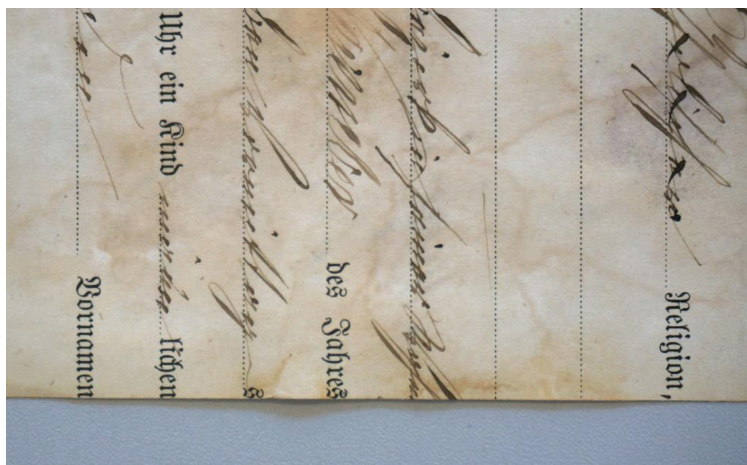
Niepełne otwieranie się ksiąg powodowało natomiast powstanie nowych zniszczeń w postaci rozłamanego bloku lub przedarcia papieru,



szczególnie gdy ktoś dociekliwy próbował odczytać głęboko wszyty tekst. Mocno wszyte karty uniemożliwiają dziś pełną digitalizację zapisanych stron. W skrajnych przypadkach księgi wymagają rozmontowania i ponownego uszycia zgodnie ze sztuką introligatorską, tzn. przez środek złożenia składki i na bawełniane taśmy lub sznurki. Jeżeli w trakcie przeoprawiania księgi introligator obciął grzbiety składek, wówczas przed jej zszyciem należy ponownie połączyć karty w składki.

Obcinanie bloku było jednym z etapów prac introligatorskich, chętnie stosowanym również w trakcie wtórnego oprawiania ksiąg. Przed uszyciem bloku obcinano grzbiety składek, natomiast po uszyciu obcinano krawędzie, i ten zabieg wykonywany był najczęściej. Praktyka taka miała na celu wyrównanie powierzchni krawędzi, usunięcie poniszczonych brzegów kart lub odświeżenie zabrudzonych czy zakurzonych krawędzi księgi.

Przycięcie kart bez sprawdzenia szerokości marginesów bardzo często prowadziło do obcięcia fragmentów tekstu, tabel lub paginacji. Zdarzało się, że prace te wykonywano bardzo niestarannie, w związku z czym księgi pozostawały krzywe (obcięte w romb), a karty posiadały widoczne ubytki tekstu. Przykładem takich działań może być m.in. księga urodzeń z 1874 r. z zespołu nr 17/415 *Urząd Stanu Cywilnego w Pawłowicach*, gdzie zapewne z powodu silnego zagrzybienia wszystkie karty obcięto o około 1 cm wraz z wpisami. Skutkowało to utratą informacji oraz prawdopodobnie barwionych brzegów, o czym można wnioskować na podstawie pozostałych, nieprzeoprawionych ksiąg w zespole (fot. 6).

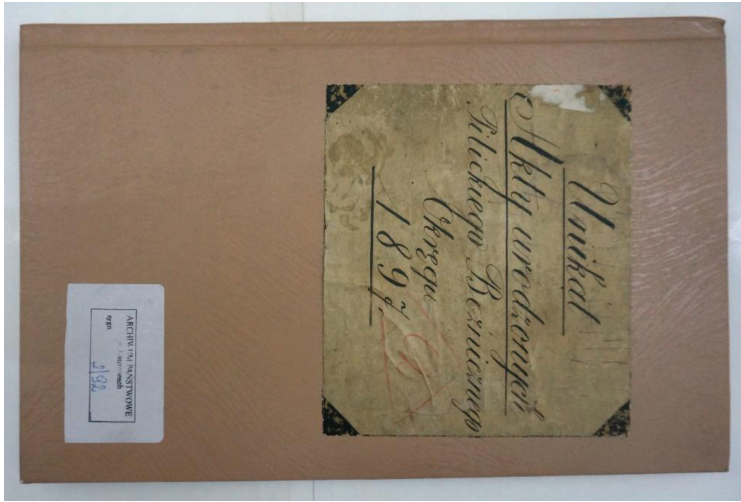


Fot. 6. Obcięta wraz z tekstem karta księgi urodzeń z 1874 r.  
Źródło: Fot. K. Kwaśniewicz.

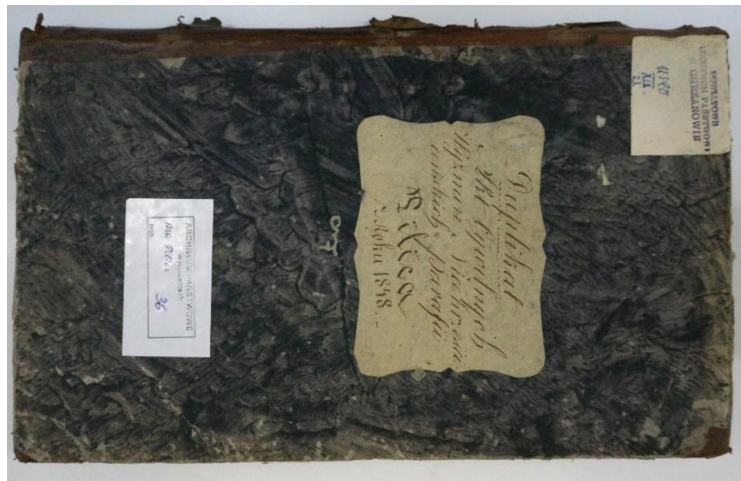
Ze względu na nieodwracalność tego działania i utraconych informacji zmianę formatu księgi należy zaliczyć do poważnych zniszczeń materiałów archiwalnych. Praktyka ta, podobnie jak powiązana z nią praktyka usuwania oryginalnych opraw, była stosowana dość często.

Uszkodzone księgi kierowane przez urzędy do pracowni introligatorskich najczęściej otrzymywały nowe oprawy, niestety, niekorespondujące z pozostałą kolekcją. Analiza jakości i rodzaju używanych materiałów dowodzi wyraźnie, że rzemiosło introligatorskie bardzo zmieniło swój charakter i pod koniec XX w. odcięło się od swych chlubnych tradycji. Oddawane do oprawy archiwalia ulegały znacznym przeobrażeniom, np. rezygnowano z wykonania półskórkowych opraw z ręcznie robionym marmurkiem na rzecz mniej pracochłonnych i tańszych opraw wykonanych z płótna lub syntetycznych oklein introligatorskich. Szyldy najczęściej zastępowano tłoczonymi lub złożonymi napisami. Okleiny introligatorskie sprawiają złudne wrażenie solidnego materiału, a w rzeczywistości jest to surowiec nietrwały, łatwo ulegający przetarciom i zniszczeniom, nieodporny na upływ czasu. O ile w przypadku opraw prac dyplomowych, kalendarzy czy teczek okolicznościowych taki materiał może mieć zastosowanie, o tyle w przypadku archiwaliów przeznaczonych do wieczystego przechowania zdecydowanie nie. Oprócz wykorzystywania odmiennych od oryginału materiałów nie odtwarzano także pierwotnej kolorystyki przeoprawianych ksiąg. Księgi otrzymywały oprawy oderwane stylistycznie od charakteru całości zbioru. Nawet gdy wycinano i przeklejano oryginalne szyldy, księga bezpowrotnie traciła swój pierwotny charakter (fot. 7–8).

Usunięcie oryginalnej oprawy powodowało także zniszczenie innych informacji. Na niektórych wyklejkach, zarówno przednich, jak i tylnych, można było odnaleźć znaki introligatorskie w postaci nalepek lub pieczętek, które stanowią dziś cenny materiał badawczy. Oprawy ksiąg mogły posiadać także barwione wyklejki czy ciekawe wzory papierów marmurkowych. I choć oprawy dziewiętnastowiecznych ksiąg metrykalnych nie stanowią wybitnych dzieł sztuki rękodzielniczej i zaliczane są do introligatorskich opraw masowych (Bieńkowska, Chamerska, 1987, s. 251), to jednak jako kompletny zbiór z pewnością mogłyby dawać pełniejszy obraz kondycji rzemiosła swoich czasów. We współcześnie przeoprawianych księgach nie można pominąć także istotnego problemu estetyki wykonania wtórnych opraw. W zbiorach archiwalnych znajdują się księgi, w których wykonana praca stwarza wrażenie taniego, przypadkowego łątania materii (oprawy kombinowane), a nie solidnego i rzetelnego rzemiosła. Zastosowanie materiałów złej jakości jeszcze potęguje to wrażenie (fot. 9).



**Fot. 7.** Wtórnie oprawiona księga z zespołu 12/1111, *Akta stanu cywilnego wyznania mojżeszowego, Pilica*  
 Źródło: Fot. K. Kwaśniewicz.



**Fot. 8.** Oryginalnie oprawiona księga z zespołu 12/1111, *Akta stanu cywilnego wyznania mojżeszowego, Pilica*  
 Źródło: Fot. K. Kwaśniewicz.



**Fot. 9.** Oprawa kombinowana książki małżeństw z 1920 r. Reperacje wykonane przy użyciu płótna oraz klejiny introligatorskiej  
Źródło: Fot. K. Kwaśniewicz.

Do uszkodzeń materiałów archiwalnych związanych z działalnością człowieka należy również zaliczyć użycie syntetycznego kleju introligatorskiego, zwanego potocznie białym klejem. Poliactan winylu stosowany był już w 1928 r., natomiast w latach pięćdziesiątych XX w. w pracach introligatorskich wykorzystywano klej będący jego wodną dyspersją (Ciabach, 1987, s. 201–203). Ze względu na elastyczność, siłę klejenia oraz krótki czas wiązania używany był m.in. zamiast klejów kostnych do zaklejania grzbietów książek. Jego cechy fizyczne i chemiczne powodują jednak, że w razie konieczności rozmontowanie grzbietu książki jest mocno utrudnione i obarczone dużym ryzykiem uszkodzenia kart. W przypadku zaklejania nieprawidłowo uszytego grzbietu lub klejenia składek czy bloku bez szycia może dojść do silnego pofałdowania i odkształcenia kart (fot. 10).

Kleje introligatorskie mogą również powodować zakwaszenie papieru, a tym samym zwiększać ryzyko uszkodzeń spowodowanych kwasową degradacją kart.

Należy zaznaczyć, że wszelkie reperacje kart wykonane w obrębie tekstu przy użyciu klejów introligatorskich są także niewskazane z uwagi na słabą odwracalność. Obserwując zniszczenia materiałów archiwalnych, które, zanim zostały przekazane do archiwum, były poddawane różnym zabiegom introligatorskim, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że



główną przyczyną zniszczeń był brak świadomości powagi następstw podjętych działań.



**Fot. 10.** Silne odkształcenie kart spowodowane skurczem klejów  
Źródło: Fot. K. Kwaśniewicz.

Czy zatem książki powinny trafiać w ręce intrologatorów? Przeciwnikiem takiego rozwiązania był A. Moraczewski, zatrudniony w Archiwum Oświecenia Publicznego. Uważał on, że „u intrologatora książki, ewentualnie akta szyje pracownik niewykształcony” oraz że „jest to dla urzędu kosztowne a dla akt niekorzystne, gdyż na ogół intrologatorzy akt szyć nie umieją i robią to systemem, zbliżonym do sposobu szycia książek; w rezultacie akty niszczą, zwłaszcza przy ich obecnej dwustronnicowej formie” (Moraczewski, 1935, s. 9). W wydanej w 1935 r. broszurze *Szycie akt. Wskazówki praktyczne* zachęcał pracowników urzędów do podjęcia w tym kierunku samodzielnych działań. Apel ten pozostał jednak bez echa. Chociaż wiele porad A. Moraczewskiego było słusznych i wynikało z doświadczenia i troski o zbiory, to jednak nie wszystkie mogą być wykorzystywane, w tym trzy metody przeszywania akt: „na okrętkę”, „na sztych” i przy użyciu gwoździ.

Przez wiele lat materiał archiwalny trafiał do intrologatorów niezależnie od stanu zachowania i zakresu prac. Stworzyło to utarty schemat postępowania ze zniszczonymi archiwaliami, akceptowany zarówno przez intrologatora, jak i przez urząd. Zmiana polityki ochrony zbiorów oraz digitalizacja materiałów archiwalnych spowodowały, że zweryfikowano oczekiwania w zakresie materiałów przejmowanych do archiwów. Od kilku lat w urzędach wytwarzających i gromadzących materiał ar-

chiwalny propagowane są konserwatorskie wytyczne dla introligatorów, aby uchronić księgi przed nieprzemyślanymi działaniami.

Wymogi konserwatorskie Archiwum Państwowego w Katowicach, dotyczące prac introligatorskich prowadzonych na materiałach archiwalnych, dotyczą przede wszystkim zadań introligatora. Wskazówki te mają pomagać w określaniu zakresu przeprowadzanych czynności przy zlecaniu tego typu usług przez urzędy. I tak do zadań introligatora wykonującego nową oprawę lub poddającego renowacji starą należy:

- zachowanie oryginalnego charakteru, czyli wyglądu zewnętrznego księgi – zastosowanie identycznego sposobu oprawy: półpłótna, półskórka, płótna, skóry, oraz zachowanie oryginalnych szyldów, czyli naklejek tytułowych; wklejanie wszelkich odzyskanych szyldów, które mogą znajdować się pod głównym szyldem, na wyklejkę wewnętrznej strony przedniej okładki;
- uszycie księgi zgodnie ze sztuką introligatorską, tzn. przez środek składki, na taśmy bawełniane lub sznurki; w przypadku prac renowatorskich bez rozkładania bloku księgi doszywanie luźnych składek do taśm lub sznurków;
- wyokrąglenie grzbietów ksiąg i dostosowanie grubości tektur okładek do grubości i formatu bloku księgi;
- dbanie, by wyklejki były wykonane z dobrego gatunkowo, bezkwasowego papieru (np. typu Ingres);
- wzmocnianie grzbietów składek przy użyciu pasków papieru (dopuszczalne);
- stosowanie maszynowo wykonanych kapitałek (dopuszczalne);
- stosowanie materiałów identycznych z pierwotnymi, tzn. naturalnej skóry, papierów marmurkowych, płótna introligatorskiego barwionego, klejów skrobiowych (skrobi modyfikowanej), klejów skórnych, nici lnianych, konopnych lub bawełnianych;
- stosowanie do opraw tylko tektur bezkwasowych.

Określono także czynności, których introligatorowi robić nie wolno, gdyż mogą negatywnie wpłynąć na materiał archiwalny. Czynności te są następujące:

- obcinanie brzegów kart księgi, nawet gdy nie są zapisane, bez względu na ich stan zachowania;
- obcinanie grzbietów składek i zamiast zszywania zaklejanie grzbietu klejem introligatorskim;
- zszywanie księgi „na okrętkę”, „na sztych” lub zbijanie gwoździami;
- nawiercanie otworów w bloku księgi;
- obcinanie zwieżów i montowanie oprawy na wyklejkach;
- używanie elementów metalowych do szycia lub montowania oprawy;



- stosowanie syntetycznych materiałów introligatorskich, takich jak introkal, skaj, kleje introligatorskie na bazie polioctanu winylu;
- używanie do reperacji kart taśm klejących typu Scotch.

We wskazówkach zwrócono także uwagę na to, by czynności introligatorskie nie wpłynęły negatywnie na zapisane w księgach informacje, niedopuszczalne jest zwłaszcza zaklejanie w jakikolwiek sposób zapisanych fragmentów kart. Dopuszczalne jest natomiast wykonywanie drobnych reperacji kart paskami papieru klejonymi za pomocą odwracalnych klejów lub specjalistycznymi bibułkami, np. filmoplastem.

Problemy ingerencji introligatorskiej w materiał archiwalny zasługują na głębsze rozpoznanie, przede wszystkim by można było zapobiegać i przeciwdziałać nieprawidłowościom. Istotne znaczenie ma edukacja opiekunów zbiorów na tzw. przedpolu archiwalnym, czyli w instytucjach wytwarzających akta, które z czasem zostaną przekazane do archiwum. Zrozumienie przyczyn powstałych zniszczeń archiwaliów oraz konieczności ich ochrony, ale także przemyślane kierowanie akt do kompetentnych rzemieślników, daje szansę zachowania materiału w jak najlepszym stanie.

Z drugiej strony nasuwa się postulat powrotu szkolnictwa zawodowego do rękodziela, by introligatorzy wychodzący ze szkół byli nie tylko operatorami urządzeń introligatorskich, ale też posiadali umiejętności, wiedzę i zamiłowanie do sztuki oprawiania książek (fot. 11).



**Fot. 11.** Wtórne oprawy dziewiętnastowiecznych książek metrykalnych wykonane zgodnie ze wskazówkami konserwatorskimi

Źródło: Fot. K. Kwaśniewicz.

## Literatura

- Bieńkowska, B. Chamerska, H. (1987). *Zarys dziejów książki*. Warszawa: Wydawnictwo Spółdzielcze.
- Birkenmajer, A. (red.). (1971) *Encyklopedia wiedzy o książce*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Ciabach, J. (1987). Właściwości i zastosowanie polioctanu winylu. *Ochrona Zabytków*, 40(3), 201–203.
- Jabłońska, E., Strzelczyk, A. (2007). Czynniki niszczące zbiory biblioteczne i archiwalne. *Notes Konserwatorski* (11), 46–71.
- Lenart, B. (1926). *Rzecz Bonawentury Lenarta o konserwacji książki z 1789 r.* Kraków: Koło Miłośników Opraw przy Towarzystwie Miłośników Książki.
- Moraczewski, A. (1935). *Szycia akt, wskazówki praktyczne (z 14 rysunkami)*. Warszawa: Wydawnictwa Kursów Archiwalnych.
- Pokorzyńska, E. (2013a). Introligatorstwo polskie na drodze do uprzemysłowienia w XIX i I. połowie XX wieku. *Acta Poligraphica*, (1), 59–106. Pobrane z: [http://www.cobrrp.com.pl/actapoligraphica/uploads/pdf/AP2013\\_01\\_Poko\\_rzynska.pdf](http://www.cobrrp.com.pl/actapoligraphica/uploads/pdf/AP2013_01_Poko_rzynska.pdf) (2.02.2018).
- Pokorzyńska, E. (2013b). „Polska Gazeta Introligatorska”. Dzieje czasopisma i analiza zawartości. *Zeszyty Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, (13), 44–78. Pobrane z: <http://repozytorium.ukw.edu.pl/bitstream/handle/item/3842/Polska%20Gazeta%20Introligatorska.%20Dzieje%20czasopisma%20i%20analiza%20zawartosci.pdf?sequence=1> (2.02.2018).
- Pokorzyńska, E. (2009). *Z dziejów introligatorstwa warszawskiego XIX i I. połowy XX wieku*. Dysertacja doktorska przygotowana pod kierunkiem prof. UŚ dr hab. E. Różyckiego. Uniwersytet Śląski w Katowicach.
- Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowym (1927). *Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej*, 53, poz. 468.
- Semkowicz, A. (1926). *Oprawa książek*. Kraków: Towarzystwo Miłośników Książki.
- Ustawa z dnia 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach (1983). *Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej*, 38 poz. 173, tekst ujednolicony 2018, poz. 217.
- Witkiewicz, K. (1932). *Kunst introligatorski Bonawentury Lenarta*. Kraków: Nakładem Miejskiego Muzeum Przemysłowego imienia dra Adriana Baranieckiego w Krakowie.

*Tekst w wersji poprawionej wpłynął do redakcji 11 maja 2018 r.*

**Katarzyna Kwaśniewicz**

The Division of the Individual and Mass Conservation and Reprography

The State Archives in Katowice

ORCID 0000-0003-1836-9685

### **Archivalia in the bookbinder's workshop An overview of the problem**

**Abstract:** The books which comprise the collections of state archives were subject to bookbinding treatment in the past. These activities, commissioned by offices, were carried out by bookbinders and in many cases they are a source of a great deal of doubt. The most recurrent mistakes of bookbinders include the following: sewing a stack of sheets “*na okrętkę*”, sewing a stack of sheets “*na sztych*”, and the application of nails to the back of a book. A serious mistake was associated with the mechanical trimming of all sheets in a stack, frequently along with the text, and the replacement of the original cover of books with new ones, which were deprived of the historical character. Cheap materials of inferior quality (synthetic glues, covering materials) deteriorated quickly and failed to perform their function. Therefore the commission of bookbinding tasks should be associated with a number of recommendations and requirements which specify the scope and the technology of the tasks in order to save the material from destruction. The dying bookbinding trade enforces the verification of the competences of the people to whom the archive material is entrusted and induces one to put forward postulates about the return of the professional education to craftsmanship.

**Keywords:** Archivalia. Book cover. Bookbinding. Craftsmanship. Handicraft